Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

SPÓLNOTA

Warszawa - Będzin, dnia 11 czerwca 1933 r. № 11

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

W dniu 11 czerwca obchodzimy wraz z innemi narodami Święto Spółdzielczości, które jest widomym znakiem braterstwa ludzi.

Wielka musi być idea spółdzielcza, jeżeli dotarła do wszystkich krajów świata i zespoliła setki miljonów ludzi.

Daleka jednak i ciężka jest jeszcze droga, wiodąca do powszechnego dobrobytu, sprawiedliwości społecznej i poszanowania człowieka.

Dotychczasowy porządek świata nie jest dobry, jeśli w nim panuje ciągle wyzysk, przewaga gospodarcza jednostek nad zbiorowością, jeśli szerzy się głód, nędza i bezrobocie.

My, ludzie pracy, nie możemy stać wobec tego bezradni i obojętni. Tylko potęga naszego zgodnego zbiorowego wysiłku może zamienić czarne „dziś" na jasne „jutro".

A potęgą tą, zdolną nas zespolić i złamać największe moce, zdolną wznieść jaśniejszy gmach przyszłości — jest spółdzielczość.

Spółdzielczość stwarza nową erę gospodarczą świata, normuje wytwórczość, spożycie i rozdział dochodu społecznego, walczy z wyzyskiem, lichwą i sobkostwem.

Spółdzielczość, jako wzajemna pomoc i spółpraca ludzi dobrej woli, jest połączeniem interesów jednostek z interesami ogółu.

W dniu Święta Spółdzielczości stańmy wszyscy ręka w rękę pod tęczowym sztandarem!

Wszyscy do szeregu!!!

Centralny Komitet
Dnia Spółdzielczości w Polsce.

Rzeczpospolita Spółdzielcza nie jest utopją

My, spółdzielcy, w marzeniach swoich widzimy nowe społeczeństwo zorganizowane na zasadach sprawiedliwości i braterstwa. Ale wokół słyszymy powątpiewania, czy aby nie łudzimy się; dotychczasowy ustrój jest tak silny, ludzie tak nieuspołecznieni, a nawet źli, że dążenia nasze mogą być niezniszczalne.

Dlatego z okazji Dnia Spółdzielczości, gwoli usunięcia wątpliwości — jednych, a pokrzepienia serc — drugich, podajemy garść wiadomości jak spółdzielczo zorganizowała się część mieszkańców Żoliborza w Warszawie.

Żoliborz — jest to nowe, budujące się na gruzach Cytadeli, przedmieście Warszawy. W tem to przedmieściu mieszkają przedewszystkiem pracownicy: urzędnicy i robotnicy — państwowi, społeczni, miejscy, a więc ludzie zarobkujący nie w instytucjach kapitalistycznych. Część z nich mieszka w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Spółdzielnia ta pobudowała na Żoliborzu szereg olbrzymich gmachów, w których mieszkają członkowie jako dożywotni lokatorzy. Domy Spółdzielni mieszczą obecnie ponad 1.000 rodzin. Jest to więc już spore miasteczko spółdzielcze. Ponieważ domy są wspólną własnością lokatorów, można było wprowadzić szereg udogodnień, niemożliwych w domach małych. A więc wszystkie mieszkania są ogrzewane zapomocą gorącej wody przepływającej rurami z jednego domu do drugiego, pod ulicami, z jednej centralnej kotłowni. Takie ogrzewanie jest wygodne i tanie, w mieszkaniu jest zawsze jednakowa temperatura. Większe mieszkania mają osobne wanny, dla pozostałych mieszkańców pobudowano zakład kąpielowy z wannami i prysznicami. Kąpiel kosztuje 30 i 50 groszy. Dla zaoszczędzenia pracy kobiet istnieje pralnia mechaniczna. Kto sam niema czasu zająć się praniem, oddaje bieliznę Czynnym Kooperatystkom, które w tym celu zorganizowały Spółdzielnię Pracy. W domach Spółdzielni niema zupełnie sklepów prywatnych; mieszkańcy kupują towary w sklepach Spółdzielni Spożywców. Spółdzielnia Spożywców prowadzi na terenie Spółdzielni Mieszkaniowej także gospodę i skład opału dla kuchen.

Potrzeby człowieka nie ograniczają się tylko do dziedziny materjalnej; są też potrzeby kulturalne. I o nich pomyślano. W domach Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej istnieje szkoła powszechna, prowadzona przez bratnią organizację, jest wielka sala teatralna, sala koncertowa. Lokatorzy Spółdzielni zorganizowali stowarzyszenie p. n. „Szklane Domy", które prowadzi bibljotekę, czytelnię, orkiestrę, chór, organizuje koncerty, odczyty, wykłady, prowadzi najrozmaitsze kluby: dyskusyjne, fotografów, filatelistów i t. p. Zorganizowano również pomoc materjalną: bezrobotni członkowie otrzymują od „Szklanych Domów" pożyczki na opłacenie komornego.

W ten sposób, lokatorzy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej żyją jakby w oderwaniu od świata kapitalistycznego: zarabiają pieniądze w spółdzielniach, w magistracie czy na urzędach państwowych, wydają je na potrzeby materjalne i kulturalne zaspakajane w olbrzymiej większości przez spółdzielnie i instytucje bratnie. Żyją więc w atmosferze społecznej, pozbawionej cech wyzysku i sobkostwa. Wpływać to musi na ich charaktery: stają się lepsi i kulturalniejsi.

Czyż więc przykład spółdzielców z Żoliborza nie jest zapewnieniem, że Rzeczypospolita Spółdzielcza nie jest mitem, marzeniem, a rzeczywistością; mało, jest koniecznością, jedyną drogą rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego społeczeństwa polskiego, jak i każdego innego.

J. D-ko

Gdzie kupić?

Gdzie kupić taniej? Jest to troska, nad którą obecnie nie mniej się zastanawiają mężczyźni, niż kobiety. Bo niestety coraz mniej pieniędzy posiada rolnik i robotnik. Lecz bezowocne są nasze troski, gdyż najczęściej wybieramy nierozsądnie źródła zakupu...

Wróćmy do rzeczywistości i zaczerpnijmy stamtąd parę przykładów.

Dzień targowy. Ciżba ludzi zjechała się

do miasteczka, kobiety, mężczyźni; ten to chce sprzedać, tamten znów — coś kupić...

W małych, niechlujnych sklepikach, obrośniętych wszędzie brudem, ciasno, jeden przez drugiego woła, domaga się niecierpliwie, targuje się głośno. Kupiec się spieszy, byle jak waży, byle w jaką torbę wsypie, byle jak się przytem odezwie, jak z łaski.

Obserwuję tymczasem sklep inny, tuż przy rynku, każdy go widzi. Napis nad sklepem wiele mówiący wszystkim: Spółdzielnia Spożywców „Brzask". Tam jest przestronno i spokojnie. Kiedy zaczęłam wnikać, co za przyczyna, że nie widzę tłoczącej się ludności wiejskiej, — zrozumiałam wkońcu!..

Dotąd tkwi w masach ludności wiejskiej i miejskiej przekonanie, że w sklepach większych, lepiej urządzonych kosztuje wszystko drożej... I na sklep spółdzielczy patrzy się, jak na sklep, w którym z tego powodu pewnie wszystko drożej. Ale zapominamy, że w sklepie prywatnym, czy większym, czy mniejszym, chodzi tylko o zysk. I tu, aby złupić i tam aby zedrzeć. W każdym razie sklep czysty, lepiej urządzony dla przechowywania towarów, samo przez się jest dla naszej kieszeni, a jednocześnie dla naszego zdrowia korzystniejszy. Boć przecież, jeżeli chodzi o zakupy artykułów spożywczych, to trzymane brudno, stare, tracą na swojej wartości i są często nawet przyczyną chorób; jeżeli chodzi o inne zakupy to też czy to będzie czapka, czy bucik, czy co innego też tracą na swej wartości — przez dłuższe i nieodpowiednie przechowywanie, a w małych sklepikach tak najczęściej bywa. Więc w dużym sklepie, jak to się mówi w porządnym sklepie, wygodniej jest kupić. Jeżeli chodzi o cenę, to w dużym sklepie chociaż nieraz liczą nieco drożej, ale bezwarunkowo dają towar w jakości lepszy. Zresztą stwierdzonem jest, że w sklepikach małych, a szczególnie na straganach więcej spotykają się fałszywe miary i wagi.

Wszystkie te oszukaństwa dzieją się dlatego, że się nie zastanawiamy na każdym kroku nad tem, i te szczegóły uchodzą naszej uwagi. Poprostu z przepracowania nie jesteśmy w stanie stale myśleć o tem, czy aby z tych ostatnich paru groszy, znowu się coś nie zmarnowało.

Ale wróćmy do tej naszej spółdzielni „Brzask". Jestem tam tylko gościem i obserwuję. Pracownicy są zajęci... więc siedzę i rozmyślam i patrzę na wszystko. Przychodzi gospodyni wiejska — chce kupić pudełeczko kawy,. Ogląda bardzo dokładnie, chce nawet rozwinąć z papieru ochronnego, czego właściwie nie można robić, i prosi wkońcu bu opuszczono z tej ceny, chociaż 5 gr. Ale przecież w spółdzielni nie opuszczają, ceny są stałe i muszą być stałe, gdyż pracownikowi nie wolno na swoje widzimi się wyznaczać ceny. Jakażby była kontrola jego pracy w sklepie? Więc ponieważ w tym przypadku ceny nie opuszczono, kupująca wyszła i nie kupiła... Jakież było moje jednak zdziwienie, gdy za chwilę taż sama gosposia wróciła i bez słowa kupiła tę samą kawę.

Więc mówię zaraz do sklepowej. — Miała pani zadowolenie z tej klientki, taka to już stale będzie w spółdzielni kupowała, bo długo się namyślała zanim kupiła. A sklepowa dodaje, — że to już dzisiaj czwarty raz była ta pani w sklepie i za każdym razem po wyjściu ze spółdzielni sprawdzała ceny gdzieindziej.

Fakt najprawdziwszy!

Wszyscy obecnie zastanawiają się nad tem, gdzie taniej kupić... i najczęściej wpadają. Szukają obcych bogów. Pomimo woli przychodzi do głowy dobrze u nas znana prawda życiowa: „siedzi ptaszek na drzewie i ludziom się dziwuje, że nie wiedzą, że w nich samych ich szczęście się znajduje".

Szczęście, jak szczęście, ale w każdym razie jest sklep, który nie oszuka. Nie oszuka, bo to sklep ani Pawła ani Gawła, tylko taki wspólny, społeczny. Jeżeli nawet cena w nim na jedno nieco większa, to na drugie niższa, a zawsze towar lepszy, niż w małych brudnych sklepikach. Wprawdzie w nim targowania niema, ale właśnie dlatego, że niema, to niema i oszukaństwa. Bo jeżeli kupiec jednemu opuści, to przecież ze stratą sprzedać nie może i tak kalkuluje, żeby zarobić, a ile to żaden klient nigdy nie wie. W jednym wypadku na jakości, w innym na wadze, a jak się da i na cenach.

Jeżeli więc chcemy dobrze kupić to kupujmy nawet najdrobniejsze rzeczy we własnych sklepach spółdzielni spożywców.

J. Sochacka

Poco obchodzimy Dzień Spółdzielczości

Nie dla samej przecie tylko zabawy, ani dla wysłuchania odczytu i muzyki, dla wzięcia udziału w pochodzie. Dzień spółdzielczości nie jest tylko świętem wypoczynku, podczas którego możemy się spokojnie oddawać radości i zadowoleniu z dobrze wykonanej pracy. Niestety. Praca nasza nie jest jeszcze wykonana i nie czas oddawać się zasłużonemu wypoczynkowi.

Żyjemy dziś w czasach trudnych i dziwnych. Coś się na szerokim świecie łamie i wali, coś się kończy i ginie. Miljony ludzi przestaje wierzyć w porządek, który nie daje im możności utrzymania się przy życiu. Przez niezliczone rzesze ludzkie idą jak potężne wichury, tęsknoty, którym trudno dać wyraz i nazwę, pragnienia, których nikt zaspokoić nie może. Pragnienia pracy, która dałaby chleb, tęsknoty do pokoju, do jakiejś nareszcie sprawiedliwości na świecie. Niestety, dla tak wielu jeszcze ludzi brak pracy i brak chleba; diatego ciągle jeszcze tak okrutne, tak niesprawiedliwem jest życie.

My spółdzielcy mamy na to zło swoje lekarstwo i nie szczędzimy go nikomu, kto się do nas zgłasza. Nie obiecujemy nikomu od jutra raju na ziemi, ale chcemy razem ze wszelkimi ludźmi dobrej woli budować już dziś ustrój lepszy i czystszy od tego, który dzisiaj panuje Nie żądamy od nikogo niemożliwego wysiłku, nie chcemy nikomu odbierać tego, co mu się słusznie za jego pracę i zdolność należy; chcemy tylko zabiec drogę wyzyskowi i krzywdzie.

Droga przed nami jeszcze daleka; u początku jej jesteśmy nie u końca. Straszliwe przesilenie gospodarcze hamuje nasz wzrost, wybija w naszem budownictwie lepszego jutra przykre i ciężkie szczerby. Gorszem nad trudności materjalne jest przygaśnięcie wiary w spółdzielczość, wiary która niegdyś robiła cuda, przezwyciężała wszelkie przeszkody, skłaniała ludzi do wysiłków i ofiar. Kiedy się dziś czyta o początkach naszego ruchu. w Rochdale, o tylu innych spółdzielniach, ma się wrażenie, że to jakieś wody potężne rwą naprzód niepohamowanym pędem, z tą tylko różnicą, że wody niszczą wszystko, co stoi na ich drodze, a nasz młody byt twórczy, budował nowy świat,



Naprzód...

Do tych czasów trzeba nawrócić. Trzeba znowu budzić wielki zapał i wiarę w spółdzielczość i w siebie, w swój wysiłek, który nie pójdzie napewno na marne. Ludzi, którzy czekają na radę, na sposób, na drogę, którąby ich wyprowadziła z dzisiejszego nieszczęścia, są tłumy. Ci ludzie to kandydaci na naszych członków. Trzeba ich tylko przekonać i porwać ze sobą do pracy. To jest na dziś najpierwszem zadaniem, to jest to, co powinniśmy uczynić w Dniu Spółdzielczości. *T-t.*

Jednością silni!
To hasło - zew
olbrzymi, a potężny,
którego dzisiaj dawny siew
plon daje niebosiężny.

Jednością silni! — A więc czuj duch!
W nas siła niespożyta,
spółdzielczy bowiem dzisiaj ruch
w potęgę mas wykwita.

Jednością silni! To walka - bój,
to wspólnych snów ognisko:
Niechaj po swoje idzie swój, —
a czas zwycięstwa blisko.

Podajmy sobie więc bratnią dłoń
i w pracy bądźmy pilni, —
za naszą niech nam służy broń
hasło:
Jednością silni!

Michał Pękalski

Wspólnemi siłami

Ludzie są szczęśliwi wtedy, gdy wszelkie ich potrzeby duchowe i materjalne są zaspokojone w należyty sposób. W ogromnej mierze jest to zależne od tego, jakiem jest życie rodzinne, ponieważ celem domu rodzinnego jest właśnie zaspokajanie potrzeb domowników. A że domem rodzinnym rządzi zwykle gospodyni - matka, jej to zadaniem jest tak pokierować i zorganizować życie, tak wyzyskać środki materjalne, aby wszyscy członkowie rodziny mieli zapewnione właściwe warunki rozwoju.

Któż powie, że to wielkie zadanie jest łatwe?



Zwłaszcza w obecnym czasie, trudne warunki materjalne niezmiernie ograniczają to, co kobieta, jako gospodyni, lub jako matka - wychowawczyni powinna zapewnić dla swej rodziny Obliczając skąpe zarobki i zastanawiając się nad różnemi potrzebami, widzi się wyraźniej niż kiedykolwiek, jak mało będzie można kupić pożywienia, jak mało odzieży, książek, że wreszcie w żaden sposób nie wykroi się sumy potrzebnej na wywiezienie dzieciarni na wieś na letni odpoczynek. Najgorętsze pragnienia, najwłaściwsze zamierzenia rozbijają się o to „zamało".

Tymczasem wszystko co nas otacza, wszystko co słyszymy, przykłady losu ludzi, z którymi żyjemy, niezbicie dowodzą, że człowiek musi być silny, zdrowy, odporny fizycznie, moralnie i doskonale przygotowany do swej pracy zawodowej. Tylko taki człowiek uzyska dobre wyniki swej pracy i nie ulęknie się bezrobocia.

Oczywiście wychowanie takiego człowieka musi być odpowiednie i nie może być ścieśnione wiecznem ZAMAŁO. Przecież wiadomo, że nawet zwierzę, choćby koń, jeśli będzie niedożywiony, źle tresowany, to nie wyrośnie na dzielnego rumaka. A człowiek wszakże nie jest mniej wymagający od konia.

To czego potrzebuje człowiek, wszelkie zasady higjeniczne, czyli zdrowotne, wszelkie wskazania wychowawcze są szeroko rozgłaszane i wraz z oświatą docierają do wszystkich. To też każda „dobra" gospodyni wie, jak należałoby karmić domowników, a każda „dobra" matka wie, jak należałoby szkolić, kształcić dzieci. Na przeszkodzie temu, by te wszystkie zasady wprowadzić w życie, nie stoi więc niezdawanie sobie sprawy, jak być powinno, ale brak możności materjalnej do sfinansowania, opłacenia takiego „wzorowego" życia.

Mówiliśmy „dobre" gospodynie i matki, ale te t. zw. „niedobre" gospodynie i matki, jakże często są takiemi, tylko z powodu złego przygotowania do życia praktycznego i do obowiązków, które przyjmuje na siebie kobieta, wychodząc zamąż.

Niedostatek więc, albo nieumiejętność gospodarowania, a co najgorsze i jedno i drugie razem, są przyczyną rozdźwięków, które powstają, gdy człowiek odczuwa jakiem powinno być życie, a wokoło siebie znajduje coś zupełnie innego. Te właśnie rozdźwięki powodują niezgody i niesnaski, które mącą i burzą szczęście tylu rodzin.

Ale cóż? W naturze ludzkiej leży własność porównywania; dlatego biuralista porównywać będzie ład i porządek panujące w biurze, czy też banku z tem co zastaje w domu; robotnik fabryczny porównywać będzie punktualność i organizację warsztatu ze stanem własnego gospodarstwa; dziecko porównywać będzie zasady wdrażane w niego w szkole z temi, któremi się rządzi jego rodzina. W takiej rodzinie, w której to porównanie nie wykaże wielkich uchybień na niekorzyść domu, szczęście, a nawet pomyślność rodziny jest zapewniona.

A jakże często jest odwrotnie! A wtedy życie rodzinne nie daje radości i odbija się to najpierw na gospodyni, której głowa ma

tyle przewidzieć i ogarnąć, której ręce mają tyle wypracować i zrobić.

Więc jakże ma sobie poradzić ze wszystkiem, odosobniona, zapracowana, pozostawiona własnemu rozumowi i własnym siłom? Przecież nad organizacją warsztatów pracują uczeni - inżynierowie; ład i porządek w biurach i bankach prowadzą specjalnie wykształceni kierownicy; w szkole kierują dzieckiem wychowawcy poświęcający się temu. W jaki sposób ma tego dokonać w swym domu każda gospodyni, zwłaszcza, że zajęcia domowe są tak różnorodne i że życie stawia wciąż nowe i większe wymagania.

Jedna kobieta tego nie dokona, ale kilka, gromada wiele może zdziałać i to nawet w najcięższych czasach. Wtedy bowiem, gdy jest naprawdę ciężko w ludziach rodzi się myśl samopomocy. łączenia się w celu osiągnięcia wspólnego, gorąco upragnionego celu. A to przecież jest podstawą spółdzielczości.

Dążenie do samopocy i współdziałania musi przeniknąć do kobiet dlatego, aby życie domowe rodzin podążyć mogło za wymaganiami postępu. Kobiety muszą nauczyć się wyręczać, zastępować, pomagać sobie nawzajem, a wtedy okaże się napewno, że nie tak trudno jest prowadzić dobrze gospodarstwo i wzorowo wychowywać dzieci.

Współczesne życie wymaga wprost od kobiet tego, aby się łączyły po kilka, po sąsiedzku, po koleżeńsku, wreszcie według zawodów własnych, lub mężowskich celem: 1) zdobycia i uzupełniania umiejętności gospodarowania i wychowywania dzieci; 2) zakupywania przyrządów i urządzeń ułatwiających pracę w gospodarstwie (np. przyrządy do prania); 3) organizowania różnych spraw na zasadzie kolejnego zastępstwa, np. zakupy, odprowadzanie dzieci do przedszkola i szkoły, dozór na spacerze, pobyt na wsi, przez całe wakacje, dzieci kilku rodzin pod kolejną opieką matek, korzystających z urlopów i t. d.

Przykładów tych mnożyć można bez liku, ale pocóż, gdy każda kobieta wie doskonale czego własnemi siłami i czasem nie może dokonać. — To wszystko właśnie są sprawy, które napewno gnębią nietylko ją, ale także sąsiadkę, koleżankę, bratową i siostrę. Te wszystkie trudne, ciężkie, niewykonalne sprawy czekają na to, aby kobiety zapomniawszy swarów, plotek, wyzbywszy się wzajemnej nieufności, zaczęły wspólnie je wykonywać.

Współdziałanie, samopomoc powinna przeniknąć głęboko i szeroko pomiędzy zaprzyjaźnione i zrzeszone rodziny, stając się lekiem na niedolę, smutek i nędzę, w której ginie samotny człowiek i odosobniona rodzina.

A w myśl wspólnego nam hasła „we wspólności siła" cóż się ostoi przed dążeniem kobiet, które przywykłszy do wspólnego działania w małych sprawach, sięgnąć będą umiały wspólnemi siłami, po wspólne szczęście ludzkości.

Instytut Gospodarstwa Domowego

SURSUM CORDA

Na dzień Spółdzielczości 1933 r.

Ciężko jest czekać w chmurny czas
Ponurych niebios rozświetlenia,
Rozwiania udręk żrących nas,
Zgryzot, goryczy, utrapienia.

Lecz słychać już zwycięski wiew, —
Kłębią się zwały chmur na niebie;
Z wyżyn dochodzi młodych Zew,
Co pomóc wspólnej chce potrzebie.

Już mija złe — bo trwać nie może,
Błękitem niebo znów się jaśni,
Wicher rozrywa chmur obroże,
Świat cały zmienia się jak w baśni.

I w słońcu prawdy znów jaśnieje
Idei naszej blask złocisty;
Radością serce promienieje,
Niecąc zapału żar ognisty.

Dar społecznego miłowania
To skarb, co nigdy nie zniszczeje;
On chroni ludzkość od zbłąkania,
Póki trwać będą świata dzieje.

Kroczmy więc śmiało naszą drogą
Przez krzywd i gwałtów ciemną noc,
Wspierając tych, co iść nie mogą,
Aż zwyciężymy mroczną moc.

K. Ś.



Hurtownia Spółdzielcza Angielska, znana pod nazwą C.W.S. obchodzi w tym roku jubileusz siedemdziesięcioletniego istnienia. Hurtownia ta założyła pierwszą własną wytwórnię 60 lat temu, w 1873 roku

Obecnie Hurtownia Spółdzielcza w Anglji posiada 97 rozmaitych zakładów przemysłowych, między innemi olbrzymie młyny, których produkcja stanowi jedną piątą część wszystkich młynów angielskich, 10 fabryk obuwia, 8 fabryk włókienniczych, 6 fabryk ubrań, 4 fabryki konserw owocowych, rybnych i mięsnych, 3 fabryki mydła, 2 fabryki margaryny i t. d.

Wartość ogólna sprzedaży towarów własnej produkcji C. W. S. przedstawia sumę 27 miljonów funtów szterlingów, co stanowi około 28% całego obrotu handlowego Hurtowni. Liczba zatrudnionych pracowników przez zakłady wytwórcze C. W. S. wynosi 33.500.

Produkcja spółdzielcza angielska, to wspaniały przykład planowej gospodarki spółdzielni spożywców

Musimy ten przykład rzetelnie naśladować. Rozwój zakładów wytwórczych Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. jest na dobrej drodze. Zakłady te znajdują się w dwóch ośrodkach.

I. KIELCE. Tutaj w 1920 r. powstała pierwsza wytwórnia Związku „Społem". Mały kociołek gotował zaledwie 500 kg mydła.

Dzisiaj Zakłady Wytwórcze Związku „Społem" w Kielcach zajmują przestrzeń 6 hektarów, nieruchomości fabryczne obejmują 10.000 metrów kwadratowych powierzchni używalnej.

W 1920 roku zatrudniano tam 24 pracowników, a wartość produkcji następnego roku wynosiła około 270.000 złotych. Obecnie zatrudnionych jest tam około 200 pracowników, a wartość produkcji przedstawia sumę 2.729.000 złotych.

Znajdują się tam następujące działy produkcji: fabryka mydła, pasty do obuwia, toreb papierowych, świec, ultramaryny, zaprawy do podłóg, proszku samopiorącego, gilz do papierosów, octu i t. d.

II. WŁOCŁAWEK. Tu jest siedziba fabryki cukierków, czekolady, powideł, marmelady it. p. Wartość produkcji Włocławka 634.854 zł. Ilość wytworzonych artykułów wynosiła 194.294 kg.

PONADTO ZWIĄZEK „SPOŁEM" PROWADZI DWA MŁYNY:
W RADOMSKU I W SOKOŁOWIE.

Spożywcy — popierajcie produkcję spółdzielczą, kupujcie artykuły marki „SPOŁEM"

Niech nas zachęci do tego przykład rozwoju produkcji spółdzielczej w innych krajach, gdzie fabryki spółdzielcze zwalczają zwycięsko zmowę prywatnych, przeważnie obcych fabrykantów, narzucających im swoje ceny.

Kupując artykuły marki „SPOŁEM" zniżamy ceny a otwierając nowe działy i powiększając dawne, zatrudnimy coraz więcej ludzi.

„Momentem rozstrzygającym o naszem powodzeniu i dobrobycie będzie moment silnej woli”

To zdanie wypowiedział prof. Stanisław Wojciechowski w swoim referacie p. t. „Stan spółdzielni związkowych w 1932 roku” na XXI Zjeździe Pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej w Kielcach

Tak jest, trzeba się zdobyć na moment silnej woli, żeby zapisać się na członka spółdzielni, żeby w niej kupować i żeby w niej składać swoje oszczędności

„Każdy z nas niechaj powie — muszę!”

Nie mówcie, że nie możecie —

„Należy skończyć wreszcie z wiecznem utyskiwaniem, że wszystkiemu winien kryzys”

Słuchajcie!

363 kas komunalnych, 879 kas gminnych, 7273 kas spółdzielczych, razem więc 8500 placówek pieniężnych posiadały pod koniec 1932 r. wkładów i kapitałów własnych

1 miljard 226 miljonów złotych

To są grosze i złotówki ludzi przeważnie niezamożnych— ludzi z kryzysu! Zdobyli się oni na ten moment silnej woli, powiedzieli sobie — „muszę” i oszczędzają

Przecież same tylko wkłady oszczędnościowe w komunalnych kasach oszczędności i w spółdzielniach kredytowych wynosiły z końcem 1932 r.

888 miljonów złotych

a w naszych spółdzielniach spożywców wkłady oszczędnościowe wynosiły 3.447.000 złotych

Trzeba tym, którzy oszczędzają, chcą i będą oszczędzać powiedzieć, że najwłaściwszą skarbonką dla wszystkich ludzi pracy jest

BANK „SPOŁEM”

BANK „SPOŁEM” to właściwa kasa oszczędności nawet najdrobniejszych wkładów oszczędnościowych, przyjmowanych bezpośrednio na konto P. K. O. (81.800), adres BANKU „SPOŁEM” Krakowskie Przedmieście 16/18, i pośrednio przez większe spółdzielnie spożywców i oddziały Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej

Bo trzeba wiedzieć, że BANK „SPOŁEM” ma za sobą Związek Spółdzielni Spożywców, instytucję, która 25 lat cieszy się powszechnem zaufaniem w kraju

Ponadto celem BANKU „SPOŁEM”, jako instytucji pieniężnej, jest wzmacnianie zgromadzonemi kapitałami rozwoju spółdzielczości spożywców

Spożywcy, którzy macie możność oszczędzania, powiedzcie sobie muszę i nieście swe oszczędności do naszego BANKU „SPOŁEM”

Na święto spółdzielczości

Z szarzyzny naszego życia spółdzielczego, z codziennych naszych trosk i kłopotów wyłania się raz do roku w czerwcu dzień jaśniejszy i weselszy. Jest to dzień święta spółdzielczego. Cóż niesie ze sobą owo święto? Mamy w dniu tym zespolić się wszyscy pod wspólnym sztandarem tęczowym, bez różnicy przekonań politycznych i wyznaniowych, mamy zamanifestować, że ruch spółdzielczy to doniosły czynnik kształtowania się nowego życia gospodarczego i społecznego. Mamy dokonać w dniu tym obliczenia owych zdobyczy, ocenić swe siły do dalszej walki o nowe wartości. Ruch ten wtedy dopiero ziści pokładane w nim nadzieje, kiedy będzie to ruch masowy, kiedy cała Polska pokryje się siecią spółdzielni, kiedy praca wzajemna stanie się chlebem powszednim większości obywateli. Do tego zaś daleko nam jeszcze. Niewielki stosunkowo procent ludności naszego kraju należy do spółdzielczości, a mniej jeszcze jest faktycznemi członkami. W dniu więc święta naszego dołóżmy starań, celem spopularyzowania tej idei. Nie spychajmy tej pracy tylko na barki władz spółdzielni, bo skoro sprawa wspólna, toć i obowiązkiem wszystkich nas jednako dla tej sprawy pracować. Rozejrzyjmy się tylko po swych sąsiadach i znajomych, ilu to jeszcze nie należy do tej wielkiej rodziny spółdzielczej, a przekonamy się, ile to jeszcze mamy do zrobienia. Niech więc każdy choć jednego członka zjedna, a liczba nas się podwoi, a korzyści wzrosną kilkakrotnie. Utwierdźmy się tylko w przekonaniu, że gromada to siła.

Poza temi korzyściami zrzeszenie się nasze pod sztandarem spółdzielczym może mieć i inne, ważniejsze jeszcze korzyści. Ożywieni wielką ideą wzajemnego współdziałania, zwaśnione dziś narody świata znajdą podstawę do wzajemnego zbliżenia się i współpracy. Zniknie wówczas rozpętana dziś nienawiść między narodami, co wpłynie dodatnio na zmianę obecnych stosunków. Widzimy więc, że rozgałęziony ruch spółdzielczy jest w stanie wiele zmienić na lepsze. Ale, by to mogło nastąpić, nie możemy być biernymi widzami ruchu spółdzielczego. Jako zrzeszeni, powinniśmy zgłębić jego ideowe podstawy, następnie przyczynić się do rozwoju tego ruchu, przedewszystkiem przez współdziałanie nad umasowieniem kooperacji. W tym właśnie dniu zbudzimy w sobie pragnienie czynu; chciejmy chcieć, bo lepsze jutro należy do zorganizowanych.

Wydział Społ. Wyd.
Sp. Sp. „Zgoda", Piaski

Z obrad konferencji okręgowej

Corocznie wiosną odbywają się sprawozdawcze konferencje, na których przedstawiciel Centrali, jak również kierownik miejscowego Oddziału przedstawiają do zaopinjowania działalność Związku za rok ubiegły.

Niezależnie od tego lustrator Okręgu daje przegląd gospodarki i jej wyników w spółdzielniach okręgu. Powiązanie więc pracy Związku i spółdzielni, wysunięcie wniosków co do niedomagań w okresie sprawozdawczym, omówienie planu postępowania na przyszłość to są cele konferencji wiosennej.

*

W dniu 30 kwietnia 1933 r. w sali Związku Zawodowego na Pogoni o godz. 10.30 zagaił konferencję spółdzielni Zagłębia Dąbrowskiego ob. Kaleta.

Podkreślił, że obecnie przeżywa cały kraj, jak również i cały świat ogromne załamanie się równowagi społeczno-gospodarczej. Jeżeli chodzi o spółdzielczość, to w ramach obecnego ustroju narażona ona również na wstrząsy, powstałe ze stosunków ustroju kapitalistycznego. Rok 1931 i 1932 to pomniejszenie dorobku spółdzielczości. W Zagłębiu szczególnie silne bezrobocie osłabia b. znacznie możność rozwoju ruchu naszego. W tych warunkach wytyczną naszej pracy musi być przedewszystkiem obrona stanu posiadania, bez rezygnacji w miarę możności z rozszerzania naszych szeregów. Niezależnie od tego ob. Kaleta podkreślił, że w razie braku sprzeciwów

będzie przewodniczył z urzędu jako prezes R. O., poza tem do prezydjum zaproponował: ob. ob. Sidowskiego, Kempę i Tuszyńskiego.

Protokół z wiosennej konferencji, odbytej 5.V.1932 r. po odczytaniu przez ob. Kubicza przyjęto bez zmian.

Sprawozdanie z działalności Związku Sp. Sp. za 1932 r. zreferował p. Binder.

Obroty w Z. S. S. za 1932 r. wyniosły zł. 74.825.000 i spadły o 9,1% w stosunku do r. 1931, obroty 560 spółdzielni związkowych wykazały spadek o 22% wtedy, gdy obroty handlu prywatnego detalicznego obniżyły się o 25%, a hurtowego o 35%.

Wyniki operacyjne Związku są gorsze niż w r. 1931, gdyż bilans zamknięto nadwyżką zł. 75.273, a w r. 1931 nadwyżka wynosiła złotych 164.945. Koszty handlowe działu gospodarczego wyniosły ogólnie 2,87%, a w r. 1931 — 2,86%.

W uzupełnieniu omówienia sytuacji finansowej zabrał głos p. Kuszewski — dyr. Banku „Społem". Referujący podkreśla wielką wagę, jaką należy przywiązywać do uniezależnienia się Związku i spółdzielni od prywatnego rynku finansowego. Dodaje, że drogą, która prowadzi do takiej niezależności jest bank „Społem".

Ob. Stawiarski złożył sprawozdanie z gospodarki Oddziału za rok 1932, było ono omówione bliżej w Nr. 9 „Spólnoty Zagłębia" 1933 r.

W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos ob. ob. Nawrot, Górnikiewicz, Nagły, Karkowski, Pacia, Litewka, Zabczyk, Kuraś, Binder, Domański, Sidowski, Stawiarski.

Złożonej deklaracji przez przedstawiciela Robotniczej Spółdzielni S. Z. D. nie rozpatrywano, natomiast przyjęto zgodnie z wnioskiem ob. Paci sprawozdanie do wiadomości.

Stan organizacyjny okręgu, zgodnie z materiałem umieszczonym w Nr. 8 „Spólnoty Zagłębia" omawia lustr. ob. Brym. Po wyczerpującej dyskusji przyjęto przedstawiony wniosek, podkreślający konieczność: 1) zwiększenia zakupów przez jednanie nowych członków i powiększenie lojalności dotychczasowych, 2) usprawnienia działalności władz spółdzielni, 3) utrzymania równowagi budżetowej, 4) czuwania nad działami produkcji w spółdzielniach (piekarnie, masarnie), 5) ściągania zaległych kredytów.

W dalszym ciągu obrad ob. Binder referował sprawę zakupów spółdzielni w Związku. Po uzupełniających wywodach i przeprowadzeniu dyskusji przyjęto wniosek następujący:

Wobec ciężkiego przesilenia gospodarczego i ataków przeciwko spółdzielczości, zachodzących bezpośrednio lub pośrednio ze strony świata kapitalistycznego, zwarcie się i solidarność obozu spółdzielczego jest bezwzględnym nakazem chwili.

W szczególności potrzebna jest koncentracja gospodarcza spółdzielni w poszczególnych krajach.

W związku z powyższem, konferencja okręgu będzińskiego, odbyta w dniu 30.IV r. b. wzywa wszystkie spółdzielnie do skoncentrowania swoich zakupów we własnej hurtowni tak, ażeby ani jeden grosz z kas spółdzielni nie szedł na zasilenie rynku prywatnego.

W szczególności zaś konferencja zaleca:

a) aby zarządy spółdzielni zaopatrywały się całkowicie w Związku, specjalnie zaś w artykuły produkcji związkowej, nie zapominając o popieraniu produkcji spółdzielczej lokalnej (piekarnie, masarnie);

b) aby obok artykułów produkcji związkowej nie prowadzono tych samych artykułów prywatnych firm, przyczem pozostałości obcych marek towarów powinny być w okresie 1933 r. z asortymentu spółdzielni całkowicie usunięte;

c) aby wydziały gospodarcze rad nadzorczych, przynajmniej raz na miesiąc kontrolowały ściśle zakupy swojej spółdzielni, porównywując dokładnie gatunki i ceny z bieżącemi cennikami Związku;

d) aby każde posunięcia konkurencji prywatnej w dziedzinie cen, warunków i t. p. były natychmiast przez zarządy komunikowane Związkowi;

e) aby Związek wykazał jak najwyższą sprawność przy zaopatrywaniu spółdzielni w zakresie najlepszego gatunku, konkurencyjnych cen, szybkości i dokładności dostawy.

Konferencja poleca Radzie Okręgowej dopilnowanie wykonania powyższych uchwał na terenie okręgu.

*

W kolejności konferencja zatwierdziła sprawozdanie Rady Okręgowej, umieszczone w Nr. 3 „Społem" z 1933 r. i dokonała

wyboru Rady w składzie następującym: 1 Górnikiewicz, 2) Hajdasiński, 3) Hermanowski. 4) Kempa, 5) Kryczek, 6) Litewka, 7) Madej, 8) Rudzki, 9) Sidowski, 10) Zięba, 11) Żak, 12) Żyrek.

W sprawach bieżących omówiono Dzień Spółdzielczości i konieczność przestrzegania przez władze administracyjne również i w sklepach prywatnych przepisów hygjeny sklepów spożywczych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący dziękując zebranym za przybycie i powagę obrad zamknął konferencję o godz. 17.30.

Konferencja odbyła się przy udziale przedstawiciela Z. S. S. p. Bindera, dyr. Banku „Społem" p. Kuszewskiego, kierownika młyna „Społem" w Radomsku p. Domańskiego, przedstawicieli Rad Okręgowych z Katowic p. Macnera i z Krakowa p. Packana, 73 delegatów z 22 spółdzielni, 9 członków R. O. będzieńskiej, 110 gości z pośród członków władz i pracowników spółdzielni.

Następujące spółdzielnie były nieobecne: Mierzęcice Okręg S. S., Niegowonice „Jedność", Sosnowiec Prac. T-wa Sosnowieckiego i „Wysoka" w Wysokiej.

Z NASZYCH SPÓŁDZIELNI

ZE „ZGODY" NA PIASKACH

Doceniając znaczenie pracy społecznej, wydział społeczno-wychowawczy spółdzielni „Zgoda" poza akademjami, tygodniem jednania członków, zabawami, urządził szereg odczytów z różnych dziedzin wiedzy. Odcyty te były wygłaszane w każdy poniedziałek. I tak:

16.I b. r. „Kryzys światowy", wygłosił p. inż. Berbecki.

23.I b. r. „Kryzys, a spółdzielczość — p. inż. Berbecki.

30.I b. r. „Międzynarodość, a kooperacja" — p. W. Kubicz, instr. spółdz. spoż.

6.II b. r. „Samorząd i spółdzielczość" — p. Wolff.

13.II b. r. „O gruźlicy" — p. dr. Molicki.

20.II b. r. „Ogródki robotnicze" p. Kubiczkówna, instr. sejm. będz.

27.II b. r. „Walka ze szkodnikami roślin" — p. Sternik, instr. roln. sejm. będz.

6.III b. r. „Obrona przeciwgazowa" — p. Jaroszyński, instr. straży pożarnych.

13.III b. r. „Znaczenie morza dla państwa" — p. dyr. Kaszkowski.

20.III b. r. Idee społeczno-polityczne dawnej Polski" — p. Br. Zajdlic.

Odczyty cieszyły się dość liczną frekwencją, przeciętnie na każdym było 80 osób.

Sądząc z tego, należy przypuszczać, że społeczeństwo docenia tego rodzaju pracę.

Na tem miejscu pragnę jeszcze złożyć serdeczne podziękowania pp.: prelegentom za ich owocną, a bezinteresowną pracę.

Drugiem posunięciem Z. S. W. „Zgoda" jest zorganizowanie chóru męskiego z pośród członków miejscowych organizacyj, jak Klub Młodzieży im. Marsz. Piłsudskiego, PION, S.M.P. i S.K.O. Obecnie chór liczy 32 osoby. Kierownictwo chóru spoczywa w doświadczonych rękach p. Brówki, członka Rady Nadzorczej „Zgody".

Członek Wydz. Społ.-Wychow.
„Zgoda"

KURS OPIEKUNÓW SPÓŁDZIELNI UCZNIOWSKICH W ZAWIERCIU

Spółdzielnie uczniowskie w wychowaniu młodego obywatela odgrywają coraz pokaźniejszą rolę.

Ostatnio również M. W. R. i O. P. wydało specjalny okólnik, który podkreśla konieczność przekształcenia istniejących sklepików szkolnych na organizacje spółdzielcze, przyczem kładzie obowiązek na czynniki szkolne, aby tego rodzaju organizacje prowadzone były wzorowo pod względem rachunkowym i na zasadach zbliżonych do spółdzielni dorosłego pokolenia.

Pragnąc ułatwić wykonanie nauczycielstwu wprowadzenie w życie tych zaleceń, Oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego w Zawierciu zorganizował przy współudziale Instruktoratu Rady Okręgowej Spółdzielni Spożywców Zagłębia Dąbrowskiego 4-dniowy kurs dla opiekunów spółdzielni uczniowskich.

Program obejmował zasady organizacyjne i prowadzenie rachunkowości spółdziel-

ni uczniowskich, łącznie 12 godzin wykładów i ćwiczeń.

Niezależnie od tego zwiedzono spółdzielnię uczenic miejscowego seminarjum nauczycielskiego, prowadzoną pod kierunkiem p. prof. Iskierki, przyczem uczestnicy kursu mogli stwierdzić, że wymieniona spółdzielnia ładnie się rozwija.

Zamknięcia kursu dokonał w dn. 28.4 r. b. p. Miller, przewodniczący Powiatowego Oddziału Związku Nauczycielstwa, dziękując uczestnikom i wykładowcom za zgodny wysiłek w pracy, co niewątpliwie pójdzie na pożytek spółdzielczości.

Wykłady i ćwiczenia prowadził sekretarz Rady Okręgowej spółdzielni p. W. Kubicz.

Narady spółdzielców sąsiednich okręgów

Jak wiadomo istnieje jednolity Oddział Będziński, powstały z połączenia Oddziałów w Katowicach, Będzinie i Miechowie.

Konferencje Okręgowe ze względów organizacyjno-technicznych odbywają się odrębnie. W ten sposób w dniu 7 maja r. b. naradzali się spółdzielcy w Miechowie, a 14 maja r. b. Okrąg Śląski, prowadził obrady w Pszczynie.

Obydwie konferencje miały dużą liczbę obecnych i ożywione dyskusje.

Trzy polskie centralne ugrupowania spółdzielcze

Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych w 1932 r. posiadało 5 związków rewizyjnych, 8 central gospodarczych, łącznie skupiając 3.928 spółdzielni; w tem — kas Stefczyka — 2.840, spółdzielni ubezpieczeniowych — 842, sp. rolniczo-handlowych — 134 i różnych innych — 112. Wszystkie te spółdzielnie zreszają 999.000 członków.

W poprzednim roku „Zjednoczenie" liczyło 4.123 spółdzielni. Kapitały własne tych spółdzielni wynosiły 47.318.000 zł., wkłady oszczędnościowe 44.059.000 zł.

Spółdzielnie kredytowe udzieliły pożyczek na 124.996.000 zł.; spółdzielnie rolniczo-handlowe sprzedały towarów za 49.284.000 zł.; do spółdzielni mleczarskich dostarczono mleka za 320.283.000 zł.

W tym samym okresie „Unja" Związków Spółdzielczych w Polsce liczyła 1.480 spółdzielni z liczbą 777.991 członków. Kapitały własne tych spółdzielni wynosiły 113.854.000 zł. Spółdzielnie kredytowe udzieliły na 270.820.000 zł. pożyczek; spółdzielnie rolniczo-handlowe sprzedały za 91.662.000 zł. towarów, a spółdzielniom mleczarskim dostarczono za 171.221.000 zł. mleka.

Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P. posiadał w 1932 r. 821 spółdzielni. Z tej liczby 733 spółdzienie grupowały 304.196 członków z sumą 4.609.000 zł. Kapitały własne tych spółdzielni wynosiły sumę 15.257.000 zł. Spółdzielnie te w 1.668 sklepach sprzedały towarów za 116.892.000 zł.

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI | CENA 6 GR. | Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.